

MARIA LEJ

Lubaczów, 25 maja [1946 r.]

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji

W czasie okupacji nauczanie było tajne. Władze niemieckie na każdym kroku śledziły młodzież polską, pragnąc wykryć miejsce nauczania i tych, którzy ośmieliliby się uczyć. W takich warunkach młodzież polska mogła ukończyć tylko szkołę powszechną, natomiast droga do wyższych uczelni była dla niej zamknięta. Rozumieliśmy, że nauka oświeci nas i nauczy większej miłości do naszej Ojczyzny, będącej w kajdanach niewoli. Toteż trzeba było pokonać wiele trudności, zanim osiągnęliśmy zamierzony cel.

Tajne nauczanie odbywało się w całej Polsce, lecz nie wszędzie napotykało na jednakowe trudności. Nasze tereny na wschodzie były bardziej zagrożone, ponieważ z dwóch stron czyhał wróg. Jednym była żandarmeria niemiecka, drugim policja ukraińska. Ukrywając się przed wrogiem, który pragnął nas zgłębić, książki i zeszyty nosiliśmy pod płaszczem, żeby na nas nie padło najmniejsze podejrzenie, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy ucierpieć nie tylko my, ale i ci, którzy nas nauczali.

Nauczanie w konspiracji odbywało się w domu, który był najmniej podejrzany i na który władze nie zwracały uwagi. Uczniowie na lekcje przychodzili pojedynczo, przeważnie wchodząc tylnymi drzwiami. Z powodu jednak częstych rewizji musiało się ukrywać wszystkie zeszyty i książki, aby nie wpaść w pułapkę. Najczęściej jednak ukraińska milicja, nawet gdy znalazła jakąś książkę – z braku odpowiedniego wykształcenia – nie mogła stwierdzić, do jakich celów ta książka służy.

W konspiracji dopiero poznaliśmy i zastanowiliśmy się głębiej nad słowami naszego największego wieszczka: „Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;/ Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,/ Kto cię stracił”. Toteż było dla nas radością nie do opisania, gdy mogliśmy bez obawy przestąpić progi szkolne, w szkole czerpać wiedzę i stać się godnymi synami naszej Matki – Ojczyzny.